

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: mercredi 16 février 2005 16:10

À: Piotr Dmochowski

Objet: 16.2.2005

Warszawa: środa, 16 lutego 2005

Problem, który mi się nasunął, nie wiążę się raczej w tym że nie pamiętasz, która praca jest u Ciebie, a która nie, bo ja też nie wiele pamiętam. Problem polega na tym jaki jest obecnie Twój stosunek do tych obrazów. Z faktu, że zamierzałeś je wystawić w swojej galerii internetowej, wynika chyba domniemanie, iż nie uważasz ich obecnie za tak złe jak przed laty, gdy twierdziłeś, że specjalnie ja takie maluję, by Cię zmusić do zerwania umowy. Bo chyba nie wystawiasz ich po to, by ułatwić sobie ich sprzedaż, jako iż zdajesz sobie już obecnie sprawę z tego, że oglądanie galerii internetowej w żaden sposób nie prowadzi do nawiązania kontaktów handlowych, gdyż nie ci ją oglądają, których stać na kupno. Mnie szereg tych obrazów zaskoczyło, bo je kompletnie zapomniałem, ale pozwolę sobie na nieco nieskromności i zauważę, że najgorsza z tych prac jest o niebo lepsza od gówna jakiegoś Neumanna, za które gotów byłeś dać 15.000 Euro. Ja bynajmniej nie twierdzę, że był to dobry okres w mojej twórczości, bo przynajmniej wspomnienia mam fatalne, a wynikają one z faktu, iż to co w ogóle mnie skłania do pracy to świadomość w trakcie pracy, że maluję dla siebie, a nie do handlu. Potem oczywiście muszę sprzedawać aby żyć, ale w trakcie malowania i w jakiś czas potem muszę mieć świadomość, że to jest „moje”. Jest to jakiś hak w mej psychice i wtedy przez 10 lat narastał we mnie stres, że nie maluję dla siebie, który to stres na koniec zaczął owocować niechęcią do pracy i niechęcią do prawie każdego obrazu jaki malowałem oraz poczuciem, że zamiast cieszyć się pracą, zaczynam jej nie cierpieć. (Pomijam tu celowo nasze nieporozumienia, a nawet chcę się od tego jakoś zdystansować, by nie ewokować kontrowersji!) Tym niemniej nie mam obecnie uczucia, że to są złe obrazy, mimo iż nadal zostało mi w psychice i wraca na ich widok coś w rodzaju niechęci i poczucia zmęczenia. Nie mogłem wtedy przed laty patrzeć na te kilka zwróconych mi obrazów i zatkawszy dwoma czy trzema jakimiś aukcje na dobroczynność, bo nie miałem nic innego, resztę schowałem i nawet zapomniałem że je mam, bo chciałem się psychicznie odciąć od całego tego okresu. Niedawno w trakcie szperania za czymś po moich półkach, przypadkowo je znalazłem, bo nawet nie wiedziałem, że tam są. Zauważył je wtedy będąc u mnie Tomasz Wiśniewski (nie Bogdan!) z galerii Wiśniewski i Patalon i koniecznie chciał wziąć do galerii, a ponieważ nie miałem mu co innego dać, to je dałem. To maleńkie, nietypowe w rozmiarach obrazki z wyjątkiem dwóch akryli 73/87 z których jeden (A15) jest na białym tle podrapany.

Zdzisław